

# Sławomir Józwiak: człowiek, który rozpala niebo

Sławomir Józwiak to specjalista od fajerwerków i pirotechniki. Jego pokaz sztucznych ogni, czyli „bomb” wystrzelonych z moździerz, od lat wita Nowy Rok w Gdańsku.



data publikacji: 31 grudnia 2015 r.



Fot. Tomasz Maciuk/GAK

Ten arsenał wzbudziłby zazdrość niejednego miłośnika fajerwerków, który desperacko stara się znaleźć coś wyjątkowego na tę wyjątkową noc. Oglądam bomby (tak, taki napis na nich widnieje!) o kalibrze 75 i 100 milimetrów. Każda osobno opakowana, każda gotowa do detonacji. Ach, gdyby mieć coś takiego na własną imprezę sylwestrową...

To jest bowiem ta noc, która uwalnia ukryte w nas przez cały rok zadatki na pirotechników. Nieważne, czy stać nas na duży arsenał, czy tylko na kilka lichych petard, mizernych bączków i iskrzących ogni. Wszyscy chcemy uczcić przyjście nowego czasu ogniami na niebie. Przywitać Nowy Rok z hukiem petard lontowych. Czy można nam się dziwić?

Niestety, nikt z nas nie zrobi lepszego pokazu niż Sławomir Józwiak z firmy Click Pyro&Art. Firma działa od 1995 roku i rozświetla niebo, nie tylko nad Gdańskiem, ale nad całą Polską.

Józwiak z pomocnikiem właśnie ładuje „bomby”, czyli ładunki, do specjalnych żółtych wyrzutni-moździerzy. Gdy już będą napełnione, a muzyka przygotowana (Józwiak nie chce zdradzić ścieżki dźwiękowej, poza zespołem Frankie Goes To Hollywood), zza konsoly pokieruje 15-minutowym show na niebie za pomocą fal radiowych o specjalnej częstotliwości, które uruchomią wyrzutnie! Ze swojego stanowiska przy Targu Rakowym w Gdańsku, na skwerze Harcerzy Polskich, będzie miał ogłąd sytuacji. Będzie reżyserem: to on zdecyduje, jaki fajerwerk, kiedy i na jakiej wysokości eksploduje.

– Teraz jest zimno, ale w nocy będzie bardzo gorąco! – zapewnia Józwiak. – Za każdym razem staram się, żeby było inaczej, ciekawiej, żeby nie było nudy i rutyny. W tym roku na niebie pojawi się złoty brokat... Więcej nie zdradzę!

Jego ulubione fajerwerki? – Lubię willow, czy wierzbę płaczącą, która długo opada do ziemi, lubię fire flowers, pływające kwiaty, no i lubię waterfalle, czyli wodospady. Piękne ogniste pejzaże... – mówi Józwiak z rozmarzoną miną.



Sławomir Józwiak (w głębi), wraz ze swoim pracownikiem, pakują ładunki pirotechniczne do wyrzutni.

Fot. Jerzy Pinkas

## Obudzić Godzillę!

Pierwsze fajerwerki stworzyli Chińczycy. Miały odstraszyć złe duchy. Dopiero Włosi, pod koniec XIX wieku, zaczęli robić je naprawdę dobrze, naprawdę kolorowo, z fantazją, i tylko po to, żeby uświetnić swoje festiwale i karnawały, dać ludziom radość. Józwiak wymienia nazwiska znakomych włoskich rodów, które wzięły na siebie produkcję fajerwerków: Gucci, Zambelli, Lanzetta.

– Wielu z nich albo poszło w powietrze, albo potracili ręce, ale pasja sprawiała, że ich synowie i wnuki pracowali dalej – mówi Józwiak. – Dzięki temu, że oni się poświęcili, następnymi się uczyli, żeby już tych wypadków nie było. Produkcja dziś jest inna. My sami w 1995 roku, wstyd się przyznać, odpalaliśmy wszystko ręcznie! Potem doszły kable i osobne włączniki do każdego ładunku. Dziś są komputery i impuls fal radiowej, nie ma potrzeby biegania z ogniem od ładunku do ładunku!

Józwiak swoimi fajerwerkami uświetnił już setki imprez. Którą pamięta najlepiej? Otwarcie stadionu w Poznaniu, jeszcze przed Euro 2102, po koncercie Stinga.

– Ośmiu ludzi przez 12 dni po 12 godzin dziennie pracujących na koronie stadionu i montujących 20 stanowisk – wspomina. – To były porządne fajerwerki, nie jakieś chińskie podróbki, ale amerykańskie, najlepszej jakości! Pamiętam też regaty Cutty Sark w Gdyni w 2006 roku: 300 tysięcy ludzi na skwerze Kościuszki. Gdy usłyszeliśmy ich aplauz po wszystkim, sami unieśliśmy się w powietrze z radości!

W Gdańsku w tym roku będzie 15 minut „malowania” na niebie. Czym Józwiak stworzy swoje obrazy? Największe „bomby” mają rozmiar 150 milimetrów, wylecą na 150 metrów w górę. – Kiedyś mogliśmy używać nawet takich o rozmiarze 40 centymetrów, ale wprowadzono nowe przepisy bezpieczeństwa – mówi Józwiak. – I dobrze, bo bezpieczeństwo widzów jest dla nas kluczowe. A stare wyrzutnie do dużych ładunków stoją już tylko jako eksponaty w firmie...

Jeśli Józwiak komuś zazdrości, to na pewno Japończykom, którzy produkują ładunki naprawdę gigantycznych rozmiarów. Taka „bombka” Yonshakudama, o której w Japonii mówią, że może przebudzić Godzillę, waży 420-460 kilogramów! To są już rekordy świata. Do tego specjalne, wielometrowe wyrzutnie, wkopywane w ziemię. Żadnej żywej istoty nie może być w pobliżu takiej wyrzutni w promieniu półtora kilometra! Ale efekt zapiera dech...



Bezpieczeństwo jest najważniejsze. O tym przede wszystkim powinniśmy pamiętać, odpalając nasze petardy!

Fot. Jerzy Pinkas

## Zapłaciłem, muszę odpalić!

Józwiak z ekipą dalej dozbraja swoje wyrzutnie. Nie ukrywam, że mu zazdrozczę, bo czym będzie moja marna imprezka w porównaniu z tym, co on szykuje na dzisiejszą noc. Pytam go przy okazji, jakich zasad powinni przestrzegać domorośli pirotechnicy.

– Pierwsza i główna zasada: trzeźwość – mówi. – Poczekajmy do północy z alkoholem albo wylosujmy spośród siebie jednego, który nie będzie pił – radzi. – Po alkoholu fantazja niebezpiecznie rośnie.

I druga rada: – Czytajmy instrukcję obsługi! Jeśli nie ma instrukcji, nie kupujcie, bo to jest pewnie ładunek nielegalnie sprowadzony, więc nie warto – mówi Józwiak. – Pamiętajmy, każdy element ma prawo zawieść. Wszystko jest obliczone na minimalną zwłokę ośmiu sekund. Ale co wtedy, jeśli jest wilgoć w powietrzu i może to trwać kilka sekund dłużej? Ktoś się wtedy niecierpliwie zbliża do takiego efektu. Po co? Jeśli efekt nie odpalił, nie ponawiamy próby! Niestety, u nas jest zasada: „zapłaciłem, to muszę odpalić!”. I potem mamy urwane palce na pogotowiu! Dorosłych aż tak bardzo nie żałuję, bo powinni być mądrzejsi, ale, na miłość boską, niech uważają na stojące obok dzieci!

## Zobacz także:

**Gdański sylwester z Rayem Wilsonem. Potem zbieramy butelki**

**Sebastian Łupak**  
www.gdansk.pl  
sebastian.lupak@gdansk.pl

**f** **Odwiedź nas na facebooku**

## Najnowsze

Możesz nawet nie wiedzieć, że przechodzisz świąteczną grypę

Pomóż policji! Zabił na przejściu dla pieszych i uciekł

Pierwszy milion czeka. InfoShare - szansa dla startupów

Wizyta prezesa Rotary International: Wałęsa jest jak Gandhi

Mam defibrylator i nie zawaham się go użyć! Bezpieczne serca

Licealiści z gdańskiej ósemki potrzebują głosów internautów!

Lider gminy żydowskiej: Chuligaństwo, nie antysemityzm

Jan Paweł II. Czy młodzież chce poznawać jego nauczanie?

2 650 000 zł na działania kulturalne - Gdańsk przyznał granty

Ślady po filozofie. Schopenhauer i jego gdańskie dzieciństwo

Zniszczone macewy. Dewastacja na żydowskim cmentarzu

Niewybuch na torach na Olszynie, wstrzymano ruch pociągów

23 lutego, Dzień Walki z Depresją. Tę chorobę się leczy

Co łączy Kaszuby, Islandię, Norwegię? Ostarce prób

Kradzież zwłok z cmentarza. Nikt nie zauważył przez miesiąc

Z policji. Wyludzali paliwo, mogą posiedzieć nawet 10 lat

Biskupia Górka. Odciażyć koronę, w stok wbić gwoździe

Łazik marsjański z Gdańska. Najpierw być może do Utah

Dziewięć osób w aucie, sześcioro dzieci bez fotelików

Zdażesz już zdażyć zdobyć nagrodę. Pamiętaj Wyrzuć - też

Gdańsk wspiera Wałęsę. Jest list poparcia z podpisem Wałdy

Wreszcie budowańcy na Wyspie Spichrzów! Uwaga, kierowcy!

Kradną w Szadółkach? Donos do prezydenta, ministra i posła

Joanna Strzemieczna-Rozen nową szefową TVP Gdańsk

Policjanci, adwokaci, prokuratorzy z pomocą pokrzywdzonym

Z Brzeźna do Nowego Portu. Spacer KOD i poznanie dzielnic

Felieton Łupaka. Tak, Lech Wałęsa był agentem. Watykanu

Sny króla mórz. Ekslibris stwórz. Konkurs graficzny

Piękno nadmorskiej miejscowości, potęgą metropolii [wideo]

Zimny prysznic. Lechia traci cztery gole i trzy punkty

Gdynia tym razem nieszczęśliwa. Przegrana Lotosu Trefl

BRG: gdzie będziemy mieszkać w Gdańsku... w 2026 roku?

Jasna Góra, Gdańsk - srebrny jubileusz arcybiskupa Głódzia

Imigranci a rozwój gospodarczy. Ciekawa konferencja w ECS

Akta Kiszczakowej. Lech Wałęsa: Nie dałem się nigdy złamać

Redaktorka z Financial Times radzi, jak wypromować Gdańsk

Masz nadwagę i jesteś fanem futbolu? Zgłoś się i zrzuć!

Brzeźno. Wycinka starych drzew wywołała wielkie emocje

Korporacje prowadzą kurs dla potencjalnych pracowników

Jakub Wawrzyniak wreszcie przemówił. W szatni. Do kibiców